

Bogusława Rusinek

"Mały leksykon filozofów", Bolesław
Andrzejewski, Mariusz Moryń,
Andrzej Przyłębski, Poznań 1994 :
[recenzja]

Sztuka i Filozofia 10, 215-216

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NOTY O KSIĄŻKACH

Bolesław Andrzejewski, Mariusz Moryń, Andrzej Przylębski: *Mały leksykon filozofów*. Dom Wydawniczy REBIS. Poznań 1994.

„Jest już rzeczą oczywistą, iż człowiek zagubił nieco orientację w swej filogenetycznej ewolucji. Zadużenie w rozum, zaś mało krytyczne podejście do sposobu wykorzystania osiągnięć technicznych, zaprowadziło *homo sapiens* na krawędź samozagłady. Dla ratowania tego, co jeszcze uratować można, niezbędna wydaje się odrobina filozoficznej zadumy nad sensem i celem naszego życia. Troska o wzbogacenie życia i cywilizacji o *współczynnik humanistyczny* musi zaistnieć już od najwcześniejszego okresu edukacji”.

Zaufanie rozumowi, energiczny rozwój nauk miał przynieść ludziom upragnione szczęście i godziwą egzystencję, XIX-wieczni uczeni postawili wszystko na jedną kartę sądząc, że nowe odkrycia naukowe i sposoby produkcji rozwiążą odwieczne problemy ludzkości. Niestety zabrakło w tym wszystkim nieco krytycznego nastawienia, które zapobiegłoby uwikłaniu się w skrajność, która w konsekwencji doprowadziła do głębokiego kryzysu kultury. W trosce o ciało zapominamy o duszy, która gdzieś zagubiona we wnętrzu człowieka jęczy zapomniana. Tym sposobem ludzkość stanęła na skraju przepaści. Aby się uratować, pozostaje jedno wyjście: trzeba zwolnić pędzącą na oślep maszynę ludzkości i w chwili wytchnienia poświęcić się zadumie nad sensem i celem życia. Chwila filozoficznej zadumy niezbędna jest w szczególności ludziom młodym, młodzieży, która już w szkole podstawowej zasypywana jest mnóstwem *niezbędnych wiadomości*, furą dat, wzorów, definicji, które swym ogromem przygniatają młodzińcze, indywidualne pomysły. Przeszarżowane programy zajęć i archaiczny system szkolnictwa podcinają młodym skrzydła. Myśl filozoficzna zgrabnie wplątana w przedmioty obowiązkowe byłaby bardzo pomocna, lecz jak do tej pory nie znalazło się dla niej dość miejsca ani w szkołach średnich, ani tym bardziej w szkołach podstawowych. Szczególnie smutny obraz maluje się w szkołach zawodowych i technicach, gdzie w większości poziom przedmiotów humanistycznych jest żenadą.

Jedynie na studiach wyższych pozostawiono skromną posadkę matce wszystkich nauk, nie wiadomo tylko z jakiego powodu te honory, czy ze względu na sędziwy wiek, może z troski o *harmonię duszy* przyszłej, polskiej elity intelektualnej, czy też z przyzwyczajenia. Nie dziwi też, że gdy filozofia obowiązuje na pierwszym roku, jest to nierzadko pierwsze zderzenie studenta z tą dziedziną.

Studenci nieudolnie raczkują po poletku doświadczalnym filozofii i zazwyczaj nie podnoszą się z kłęczek. Lektura filozoficzna pozostaje polem minowym, przez które trzeba wprawdzie przebrnąć, ale potem lepiej do niej nie wracać. Rzadko zdarza się fascynacja, która prowadzi do wglębnienia się w dziedzinę godną mędrca. Trzeba przyznać, że przed wykładowcami filozofii na kierunkach niefilozoficznych stoi zadanie nie lada. Kurs filozofii trwa tam przeważnie 120 godzin i wyłożenie całego dorobku filozofii jest nierealne.

Równie trudnego zadania podjęli się autorzy *Małego leksykonu filozofów*: Bolesław Andrzejewski, Mariusz Moryń i Andrzej Przyłębski. Na zaledwie 143 stronach wyróżnili doktryny ważniejszych przedstawicieli filozofii powszechnej i kilku wybranych myślicieli polskich (są hasła indywidualne i zbiorowe). Można powiedzieć, że leksykon jest autentyczną zachętą do filozofii, ponieważ nie zniechęca trudnym językiem, jest bowiem napisany bardzo przystępnym stylem. Oto fragment jednego z trudniejszych haseł: „Fenomenologia jest aprioryczną teorią sposobów, w jakie przedmiot przejawia się w świadomości (*fenomen* z gr. zjawisko, przejaw). Husserl zamierzał zrealizować ideał filozofii «jako nauki ścisłej», linearnie się rozwijającej, opartej wyłącznie na niemożliwych do obalenia twierdzeniach. Pierwszym krokiem do tego wiodącym miała być metoda opisu, czyli deskrypcji (...). Wszelkie poznanie powinno stanowić wyraz czystego, bezpośredniego ujęcia świata, nie przesłoniętego przez żadne z góry przyjęte założenie, sądy czy domysły”. Dodatkowo przy każdym nazwisku obok omówienia poglądów teoretycznych znajduje się krótka notka biograficzna i charakterystyka koncepcji głoszonej przez filozofa, uwzględniono też poglądy etyczne i społeczne. Dla zainteresowanych autorzy przewidzieli zestaw pism i najważniejszych opracowań.

Ma też *Leksykon* swoje niedoskonałości. Jak można się domyślić, na wspomnianych 143 stronach nie opracowano wszystkich godnych tego myślicieli, jedynie np. wspomniano o Ingardenie, Brentanie, Millu, pominięto Sofistów, Demokryta. Wybór jest jednak konieczny, aby zachować przejrzystość i nie przytłoczyć młodego czytelnika ogromem nazwisk. Za kryterium doboru służyła ranga omawianej postaci w historii kultury, choć nie bez znaczenia pozostały zainteresowania, preferencje czy wiedza autorów w danej dziedzinie. Dzięki swej wiedzy i kompetencji autorzy ograniczyli do minimum pojęcia, które mogłyby zbić czytelnika z obranego tropu, zachowali przy tym trafną intuicję wyrażoną jasno i zwięźle. Zadaniem tej publikacji jest wprowadzenie w arkana filozofii. Adresowana jest do tych, którzy o filozofii nic albo prawie nic nie wiedzą, w nadziei, że pozostanie po jej przeczytaniu pewien niedosyt, że lektura pobudzi więc apetyt czytelnika na filozofie.

Bogusława Rusinek